

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA: Rynek Kosciuszki № 1. —

Telefonu № 63 — Otwarcie od godz. 9—2 : od 5—7 wiecz.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 60 mk., w tekście 75 mk. za tekstem 40 mk., ogłoszenia szeregowe ponad jeden łam za wiersz jednospaltowy 50 mk. Ogl. drobne po 20 mk. za wyraz, tłusty druk podwójnie. Poszukującym pracy po 5 mk. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych, oraz nadesłane po g. 2 popołudniu o 20% drożej. Admin. nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń zamiejscowych. Układ wszystkich ogłoszeń sześciospaltowy. Ogl. zagraniczna o 100 proc. drożej.

REDAKCJA: Rynek Kosciuszki № 1. — Tel. 63.

Redaktor przyjmując codziennie od 11 r. do 1 popł.
 Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Prenumerata z odroczaniem do domu i przez poczt. wynosi 250 mk. mies.
 Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

Stanisław Młyńczyk Junior

Białystok, ul. Lipowa № 26.

Firma istnieje od 1889 roku.

Pracownia i magazyn OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecięcego pierwszorzędnej marki „BSEMKA.”

Poleca własne wyroby w najlepszym gatunku oraz: Gietry skórzane, Ostrogi i paski do takowych. Pasty do skór. Haki do włożenia butów (zwyčajne i składane). Przyrządy do zdejmowania butów. Gumki do obcasów i t. p. Przyjmuje obuwie i gietry do naprawy jak również zamówienia. **Specjalność:** Buty myśliwskie nieprzemakalne, do gospodarstwa oraz dla W.W. Panów Wojskowych, pg. przepisanej formy.

Obługa szybka.

Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

Rachunek przekazowy w „Banku Kredytowym w Warszawie,”
 (Oddział w Białymstoku) № 133.

Konto czekowe w „Pocztowej Kasie Oszczędności”
 w Warszawie, № 60,705.

Adres telegraficzny: „BSEMKA—Białystok.”

Telefon № 286.

Akcja pomocy Rosji.

Waszyngton 18.8 (Pat.)
 Hoover oświadczył, że wydano już wszelkie zarządzenia w sprawie wysyłki do Gdańska okrętów z żywnością dla głodnej ludności Rosji.

Sprawa górnośląska na Lidzie Narodów.

Warszawa, 20.8. (Tel. od wł. kor.)
 Wedle informacji pochodzących z kierujących kół politycznych sprawa górnośląska na Lidzie Narodów ma być traktowana jako zagadnienie techniczne mające posłużyć do wyznaczenia linii granicznej.

Unikać należy wobec tego zabarwienia politycznego. Udział Polski dąży się przeforsować, ale w tym wypadku przesłabnie by prawdopodobnie i rząd niemiecki, a takie óbastroane przesłabnie mogłoby ajawnie ponownie konflikt polityczny, dlatego decyzja rządu do udziału Polski jeszcze nie zapadła.

Referentem sprawy górnośląskiej w Radzie Ligi Narodów jest ambasador hiszpański w Paryżu de Leon. Uchodził on za zwolennika Francji a sprawę górnośląską przekazano Lidzie, gdyż groziło bezprzeznienie zerwania między Francją a Anglią. Dla nas zwłoka dwumiesięczna jako nastąpiła w rozstrzygnięcia jest przykrą, zapobiega jednak niezmiernie niebezpiecznym następstwom jakie by pociągnęło za sobą zerwanie Francji z Anglią. Francję zastępuje będzie na Radzie Ligi Narodów Boaght. Delegatem Polski w Lidzie Narodów jest Aszkenazy.

Sprawa granicy serbsko-węgierskiej

Białogrodz serbski 19.8. (Pat.)
 Rada Ministrów zajmowała się sprawą Barangli i postanowiła o-próżnić terytorjam.

Decyzja Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej

Warszawa, 20.8. (Pat.)

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 13 sierpnia zwrócił się do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu p. Zamojskiego przewodniczący Rady Najwyższej prezydent Briand z notą, w której zakomunikował treść decyzji Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska, a również prosi rząd polski aby tenże użył całego swojego wpływu i władzy aby spokój na Górnym Śląsku był zachowany — obiecując ze swej strony uczynić wszystko aby zwłoka w decyzji była jaknajkrótsza. Krok ten został poparty przez przedstawicieli mocarstw wchodzących w skład Rady Najwyższej.

Po otrzymaniu tej noty rząd polski zwrócił się niezwłocznie do rządów państw sprzymierzonych z notą wykazując niezmiernie szkody spowodowane przez decyzję wywołującą znaczne odroczenie sprawy.

Rząd polski wzywa społeczeństwo do cierpliwości zachowania zimnej krwi i rozważli. Rząd polski afo że najskuteczniej dopomoże w ten sposób po przeprowadzenia szybkiej i sprawiedliwej decyzji.

Prof. Aszkenazy uda się do Genewy.

Genewa, 20.8. (E.E.)

Sekcja informacyjna Ligi Narodów podaje do wiadomości że w Genewie otrzymano już notę rządu polskiego polecającą prof. Aszkenazema udać się do Genewy na dzień 25 sierpnia zgodnie z życzeniem wyrażonym przez p. Hymansa.

Dokoła sprawy polsko-litewskiej.

Warszawa, 20.8. (Tel. od wł. kor.)

Wybory do zgromadzenia krajowego we Wilnie ograniczą się do terenów t. z. Litwy Środkowej. Aszkenazy ma w Genewie wedle otrzymanych instrukcji zaświadczyć złą wolę litwinów co do rokowań w Brukseli w stosunku do Polski. O ile by miało jeszcze przyjść do rokowań polsko litewskich na zasadzie projektu Hymansa Aszkenazy uzależni udział Polski od załatwienia konkretnych problemów, jako to sprawy konsularnej, położenia ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej i doprowadzenia do skutku komunikacji między Grodnem a Wilnem. Nadmienić jednak należy, że wobec niezmiernie odmownego stanowiska Litwinów powiodł do reform Hymansa nie jest prawdopodobny.

Warszawa, 20.8. (Tel. od wł. kor.)

Komisja Ligi Narodów z p. Chardigni krąży jeszcze między Kownem a Wilnem ale jest zdecydowana i nie widzi właściwego zadania przed sobą.

„Targi Wschodnie” a urozmaicenie rolnictwa.

Lwów 20.8. (EE)

„Kurjer Lwowski” podaje wiadomość z wiceprezesa wydziału samorządowego małopolskiego p. Lasockim o znaczeniu „Targów Wschodnich” dla uprzemysłowienia rolnictwa. Pan Lasocki oświadczył między innymi, że o ile „Targi Wschodnie” rozszerzają horyzont dla rolnika i przyczyniają się do podpadłej wskutek wojny kultury rolniczej tyle dla drobnego przemysłu rolnego otwierają nowe pola zbytu.

Lloyd George o sojusz z Japonią.

Horsca 20.8. (Pat)

Lloyd George omawiając w parlamencie wyniki ostatniej konferencji imperjalnej oraz przedstawił widoki na przystąpienie pozostające w związku z konferencją w Waszyngtonie. Co do sojuszu anglo-japońskiego Lloyd George podkreślił, że ostatnia wojna dowiodła potrzeby jego istnienia i stwierdził, że przez cały czas trwania wojny Japonia wernie i lojalnie dotrzymywała warunków sojuszniczych. Premier wyraził zapałowanie, że ścisłe porozumienie z Japonią i ze Stanami Zjednoczonymi stałoby się gwarancją pokoja wszechświatowego. Lloyd George wyraził nadzieję, że wzniósł-kowane porozumienie będzie wynikiem przyszłej konferencji w Waszyngtonie.

Głoda.

Warszawa, 20.8. (Tel. od wł. kor.)
 Delary Stan. Zjedn. 2400—2335.
 Innych walut nie notowano.

Program

obchoda przyjęcia Naczelnika Państwa, oraz spotkania powracających Wojsk Polskich.

6-a rano.

Specjalnym pociągiem wyjeżdżają do Wołkowyska na spotkanie:

Wojewoda, Dca D.O.G., Szef Sztabu, Prezydent miasta, Komendant Policji Okręgowej i Dyrektor Poddyrekcji Kolejowej.

10-a rano.

Spotykają na dworcu w Białymstoku: Kompanja honorowa, Prezes Rady Miejskiej, wice-Wojewoda, wice-Prezes Rady Miejskiej, wice-Prezydent miasta, Starosta, zastępca K-ta Policji, posłowie do Sejmu, Prezes Sądu Okręgowego, Dyrektor Izby Skarbowej i praso.

10.30 rano.

Wjazd do miasta: Naczelnik Państwa jedzie z Prezesem Rady Miejskiej al. Kolejową, a zbiega Lipowej i św. Rocha przy pierwszej bramie tryumfalnej powitają Naczelnika Państwa Prezydent miasta z Radą Miejską, działowa szkolna i Kolo Polek. Przy tej bramie prezydent poda tacę z chlebem i solą.

Naczelnik Państwa dalej przejdzie alicami Lipową przez Rynek Kościuszki do kościoła parafialnego, gdzie w wejściu powita Go dachowiczeństwo miejscowe z ks. biskupem na czele.

Z kościoła Naczelnik Państwa przejdzie do bramy tryumfalnej przy zbiega Rynka Kościuszki i al. Sienkiewicza.

Powitalne przemówienia dachowiczeństwa: ewangelickiego, prawosławnego i żydowskiego.

Po przemówieniach przy tej bramie nastąpi wkroczenie wojsk powracających z frontu. Ludność bierze udział w powitaniu.

Po przejściu wojska Naczelnik Państwa jedzie al. Sienkiewicza na alicę Stare Bojary do Prezydenta miasta.

Jednocześnie gości przyjeżdżni z wice-Wojewodą, wice-Prezydentem i wice-Prezesem Rady Miejskiej, oraz z innymi przedstawicielami władz udają się do hotelu „Ryc” do swoich lokalów.

Naczelnik Państwa z prezydentem miasta przez alicę Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową, Kilińskiego pojedzie na mszę św. połową na Rynek Kościuszki obok kościoła, gdzie odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru 42 p. p. Po ceremonii kościelnej i po defiladzie, Naczelnik Państwa z wojewodą uda się al. Kilińskiego do Województwa, gdzie będzie przyjmował przedstawicieli władz i delegacje zrzeszeń, stowarzyszeń i związków.

O godz. 3 odbędzie się obiad w parku Wojewódzkim, w obecności Naczelnika Państwa obiad dla żołnierzy garnizonu białostockiego.

Od g. 5 do 7 wiecz. do rozporządzenia Naczelnika Państwa. Być może, iż w tym czasie Naczelnik Państwa zwiedzi koszarę Traugutta, jadąc z Dowódcą D. O. G. alicami Pałacową, Warszawską, Sienkiewicza.

7-a wiecz.

Poświęcenie sali Rady Miejskiej i przyjęcie.

Z Rady Miejskiej Naczelnik Państwa pojedzie alicą Pałacową na zebranie towarzyskie w Województwie.

O g. 12 Naczelnik Państwa odjedzie na dworzec kolejowy z dowódcą D. O. G. alicami Kilińskiego, Rynkiem Kościuszki, Lipową i kolejową.

Witaj nam!

Najdostojniejszy Naczelniku Państwa, wielki nasz Wodzu, witaj w Białymstoku.

Dwa lata z górą Białystok oczekiwał na Twój przyjazd, aby Ci złożyć hołd.

Za to, żeś życie całe poświęcił walce nieustraszonej z moskwinem, aby ukochaną naszą Ojczyznę uwolnić z pęt na nią nałożonych,

za to, żeś stworzył legjony i poprowadziłeś je w bój z wrogiem o wolność Ojczyzny.

za to, że pod Twoim przewodem naprzód legjony, a później cała armja polska okryły się chwałą,

witając Ciebie, Najdostojniejszy Naczelniku sercem całym, Białystok obok hołdu dla Ciebie, złoży Ci dowód, że umie kochać swoich Bohaterów narodowych, którym zawdzięcza swoją wolność i niezależność.

Przyjeżdżasz po raz pierwszy, jako Naczelnik Państwa, w mury miasta Białegostoku, które ofiarowało Ci to, co miało najdroższego, tytuł Obywatela honorowego, dumne z tego, że jesteś zarazem pierwszym, najzasłużeńszym Obywatelem całej Polski.

Za to, żeś umiał gromadzić szeregi bojowników o wolność Polski, za to, żeś umiał szeregi zbrojne swoim przykładem zagrzewać do walki z wrogiem, cześć Ci i sława, Najdostojniejszy Naczelniku Państwa.

Witaj nam, Hospodynie!

REDAKCJA!

Odezwa Gminy Żydowskiej.

Gmina Żydowska wydała w piątek odezwę do ludności żydowskiej w sprawie obchodu rocznicy wyzwolenia od inwazji bolszewickiej i przyjazdu Naczelnika Państwa.

Odezwa zaznacza, iż społeczeństwo żydowskie narównie ze społeczeństwem polskim odczuwa radość z powodu oswobodzenia Białegostoku, bolszewicy bowiem m. inn. rozpuścili Gminę żydowską, zamknęli szkoły i t. d.

Witając Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i oswobodziciela od bolszewików, społeczeństwo żydowskie czuje go również za jego zastąpienie osobiste.

Odezwa kończy się wezwaniem do dekorowania domów i t. d.

Wszystkie organizacje i związki biorące udział w ordynku proszeni są o przybycie przed godziną 8 rano na Rynek Kościuszki.

Całe miasto już wczoraj popołudniem zaczęło przybierać charakter świąteczny. Na alicach, przez które przejeżdżać będzie Naczelnik Państwa panował ruch niezwykle ożywiony.

Tłamy publiczności przypatrzywały się ciekawie badawczo bram tryumfalnych, oraz przystrojenia miasta.

W Magistracie i w sali Rady Miejskiej przez kilka godzin obradował Komitet specjalny, układając ostatnie szczegóły programu i plany astawiania delegacji itd. itd.

Przed wieczorem tłamy przypatrzywały się wspaniałym przemarszom kawalerji i piechoty z mazykami, oraz artylerji lekkiej i ciężkiej.

Nasze wojska przedstawiały się świetnie.

Pułk białostocki.

Dzisiaj powitamy powracający z dawnego frontu pułk białostocki. Powitamy go serdecznie, albowiem służyć w nim pełnią dzieci białostockie, wzięte do służby wojskowej z naszego powiatu.

Z tego powodu kilka słów o tym pułku:

Pierwszy pułk białostocki tworzył się w grudniu r. 1918 i na początku r. 1919 w Łapach, kiedy to w Białymstoku grasowali jeszcze Niemcy.

Tam to w Łapach pułkownik Pastawski gromadził i formował ochotników, przekradających się z Białegostoka i ze wsi okolicznych przez kordon niemiecki w noc.

Serca młodzieży były amfłowane Ojczyznę, spieszyli do Łap, aby pod kierunkiem dzielnego pułkownika wykształcić się na również dzielnych żołnierzy polskiego.

W ten sposób utworzył się pułk, nazwany białostockim pułkiem strzelców.

A był to pułk sławny. Kiedy skromna wówczas nasza armja wyruszyła na Wschód, aby odeprzeć pierwsze najeście bolszewików, pułk strzelców białostockich, pod wodzą pułk. Pastawskiego, szedł zawsze pierwszy w ogień.

Był pod Wilnem, był pod Mińskiem, Borysowem itd. itd.

A wszędzie bił się dzielnie, a wszędzie niósł sławę polskiego oręża, aczkolwiek często głodny, obdarty, prawie bosy.

Wówczas to Białystok nie zapomniał o swoich zachach. W jesieni r. 1919 postaliśmy ma dary na święta Bożego Narodzenia, daliśmy odcień — a to ze składek dobrych patriotów i z ofiary Rady Miejskiej. Panie z Kola Polek zawoziły te dary aż hen pod okopy na froncie.

W r. 1920 pułkowi tam nadano miano pułka „kresowego” strzelców i utworzono 42 białostocki pułk piechoty, złożony z rekrutów białostockich.

I ten pułk zasławił na miano sławnego. Pułk bił się w szeregu bitew przy ofenzywie zeszłorocznej na Wschódzie i bronił się dzielnie, kiedy przed przeważającymi siłami wroga cofać się wypadało i znova był dzielny, kiedy mogliśmy już odpierać najeźdźców.

Pułk białostocki zastępował zawsze na aznanie za swoją dzielność, za swoje bohaterstwo.

W Białymstoku nie widzieliśmy sztabu tego pułka, mieliśmy tylko kadrę jego, która kształciła rekrutów na sprawnych i dzielnych żołnierzy.

Twórcą kadry był dzielny oficer-legjonista, jeden z pierwszych podkomendnych Komendanta Józefa

Piłsudskiego, ówczesny major Miot-Fijałkowski, wstawiony dzielnie obroną przedmościa pod Nizalowem w Górze Wschodniej, a ukochany przez oficerów i szeregowców, jako srogi dowódca, ale zarazem najserdeczniejszy towarzysz broni, który kochał i cenił „szarego żołnierza” — jak nazywał swoich szeregowców.

Obok majora (obecnie podpułkownika i dowódcy 13 pułka piechoty) wielką sympatją cieszyli się a nas poręcznikowie Domin, Fidler, dr. Szymkiewicz i inni.

Kilka oficerów dawnej kadry ma przybyć na roczystość dzisiejszą.

Przybywa do nas cały pułk 42 ze swoim sztabem.

Białystok powita ich serdecznie, zobaczy bowiem okrytych sławą swoje dzieci, swoich braci.

Niechajże uczają się w marach naszego miasta, jak w domu rodzinnym, szczęśliwi, że powracają do kochających i ukochanych rodzin.

Niechaj żyją szczęśliwi.

Pułk 10-ty.

Wczoraj przybył do naszego miasta 10 pułk ataków, który podobno ma pozostać a nas na stałe.

Nie obcy to nam pułk. Przez dwa lata przed najeściem bolszewików mieliśmy a nas jego kadrę, której dowódca i oficerowie cieszyli się wielką sympatją w mieście, a szeregowcy nigdy nie zarobili na żal do nich.

Dzielny to pułk. W czasie walk z bolszewikami bił się dzielnie i poniósł wielkie straty.

Największe straty poniósł wówczas kiedy wszedł na pociąg, aby jaknajprędzej zająć linję obronną powstrzymać pochód wroga.

Przez zdradę maszynisty kolejowego zaskoczony został w pociągu przez silny oddział jazdy Badiennego. Wówczas to stracił 80 ataków i 250 koni.

Uzaplenniony ponownie poszedł znova w bój i zdobył sławę.

Witamy 10 pułk ataków zochów najserdeczniej w marach naszego miasta.

Wizyta pasterska.

W czwartek biskup wileński, J.E. ks. Matalewicz dokonał wizyty pasterskiej w Saprośla, skąd w czwartek wieczorem przybył do Dojlid.

Paraz pierwszy ludność Dojlid widziała biskapa katolickiego, to też Dojlidy przybrały charakter świąteczny. Roboty w fabrykach przerywano — kto żył spieszył do kościoła, jeszcze przed trzema laty cerkiewki prawosławnej.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem ks. biskap przybył do Białegostoku.

Na powitanie J.E. przed kościołem zgromadziło się liczne dachowiczeństwo z ks. dziekanem Chodyką na czele, posłowie p. Zmitrowicz i ks. dr. Halko, oraz tłamy wiernych.

O godz. 7 nadjechał ks. Kazimieki proboszcz z Dojlid, za nim okazał się oddział ataków, który poprzedzał karcię ks. Biskapa. Orszak zamykała liczna banderja włościańska.

Ukazanie się Pasterza przed kościołem powitała muzyka.

W chwili wejścia Pasterza do kościoła muzyka zagrała „Boże coś Polskę”

W kościele ks. Biskap wygłosił przemówienie i po nabożeństwie udał się na wypoczynek na plebanję.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

Po kresach Wschodnich.

Wycieczka dziennikarska. Wrażenia ogólne.

(Od osobnego wysłannika).

Warszawa, w sierpniu.

Grzmot gładki, przebiegły białej się z aspienia. Godzina piąta nad ranem. Świt pełny mocą się z chmarzyskiem, które skądś nadpęchło, ogromną przestrzeń nieba zasnało oponą brudną i zaczyna bryzgać alewą rześnią. Stawkowi pociąga wtóraje gwałny poszam bora, który linją ciemną dąży się po oba stronach torów i prawi jakąś bolesną zagadkę byta.

Ale świt nie alega. Po przez mrok idą oddalone drgania jutrzenki i zmagają się z oparem, dopóki nie wykreślą fioletowego czerwonego laka nad widnokreplem. Tęcza wyjaśnia nad nami długi smągę pociąga i zwiastuje powrót do słońca.

W godzinę później tony zwycięskie gorzej nad nami, nad borem, na niebie.

Jesteśmy w Narewie, ośrodka paszczy białowieskiej.

Odyta na zaproszenie generała Rydza Śmigłego wycieczka przedstawicieli prasy wszystkich dzielnic, po ziemi, na której rozlokowana jest droga armia, głośnym odbiła się echem wśród ludności.

Województwo nowogródzkie i poleskie, wcielone do Rzeczypospolitej zwycięskim orężem wojsk polskich, nie uczestnia już w pełni w życiu państwa. Przedstawiciele tych ziem nie zasiadają dotąd w Sejmie, rzadka sieć kolejowa nie zaspakaja potrzeb komunikacyjnych, poczta, telegraf i telefon, w stopniu wielce niedostatecznym służy ludności. Czyż można się dziwić, iż wieść o mającym nastąpić przyjeździe kilkanaście dziennikarzy z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania poruszyła do głębi amysły?

Nareszcie będzie się można zetknąć z kimś, kto przywozi technicznie innych stron polskich, dawniej już tętnem spójności żyjących. I to pragnienie ażeńska, zbliżenia, obopólnego wynarzenia się, wypowiedać się miało w ciągu całej dziesięciodniowej podróży. Lida, czy Wilno, Nowogródek, Baranowicze, Nieśwież, Laniniec, Pińsk; słońca i folwarki: Woronowo, Kołodziejyszki, Bienia-

konie, Nowojelnia, Litówka, Wsiecino, Michalin, Korelicze, Ladwikowo; szlacheckie zaścianki pograniczne: Pleszewicze, Stawków, Kobyła Wola — wszędzie i zawsze ten sam entajzizm, ręce wylgnięte, twarze weselem rozjaśnione, przemówienia, śpiewy, fanfary, bramy powitalne, popisy szkół, oprowadzanie po starożytnych zabytkach, okazywanie pamiątek skrzętnie przechowywanych, opowieści i legendy szczerem ułameczone i rozczalcione znak najświętszy—iza.

Tak witano, tak się radowano wysłannikami innych dzielnic polskich.

Celem wycieczki było zapoznanie ogółu za pośrednictwem prasy ze stosunkami na kresach. Zdobył je dla Polski oręż żołnierza naszego, więc poczynania wojska na leżach pokojowych, jego praca organizacyjna, oświatowa, narodowa i kulturalna, łącznie z konkretnymi przykładami wyników osadnictwa wojskowego, stały się z konieczności przedmiotem obserwacji troskliwej.

Równomiernie jednak przedstawiciele państwowej administracji cywilnej, samorządu, instytucji oświatowych i społecznych, przedstawiciele wyznań i narodowościowych aspiracji, rozwijali kolejno przebieg obraz swych prac, dążeń i zabiegów. Wszystko co się składa na całokształt życia publicznego przebiegało się przed oczyma naszymi, oświecając różnorodnością wrażeń.

Kraj osobliwy. Sama wrażeń odnieśliśmy poczeka, jak spokojnym w rzeczy samej jest nart życia rozlewający się po dalach kresowych. Nie ma tu jeszcze namietności wybijających, niema i oby nigdy nie było zgryzotów nienawiści.

„Ludność tatejsza—mówił starosta lidzki p. Zdanowicz — jest nawskroś zaena i powolna; dlatego rządu w kraju mogą przynieść owoce dodatnie.”

I ludność ta, otrząsając się powoli ze strasznych widm minionej wojny, wraca do równowagi, czekając cierpliwie, zanim nie spłyną na nią w pełni dobrodziejstwa pokoja.

W izbie parafii nowogródzkiej, talając się wśród resztek klasztoru podomikańskiego, pochylony nad foliarem metrykalnym odczytując z pomocą ks. Bakraby spłowiły zapisek: 1799 D. 12 febr. Pa(ter) R(everendus) D(ominus) Antonias Postell Can(onias) Livon(iensis) baptisowit inf(antem) noe Adamam Bernhardam fillam G(enerosi) D(omini) Nicolai Miekiewicz...

Pierwszy ślad genasza tej ziemi, odrodziciela Polski.

Spłowiły zapisek spłowiatego foliara.

A potem, zbroczywszy z traktą prowadzącego do Baranowicz:

Śwież tam jasne rozprzestrzenia łona

W wielkiego kształcie obwoda, Gęsta po bokach paszeza oczerniona,

A gładka, jak szyba lodu.

Śwież, mliejący, mojestatyczny świadek wicków i ludzi minionych. Symbol żywota tej krainy dziwnej, władania myśli polskiej oddalonej. Bazylewski.

Ze Lwowa.

(Od własnego korespondenta)

Lwów, 11 sierpnia 1921.

Mimo dokuczliwej spiekoty lata życie naszego miasta ma charakter wielce ożywiony, nastrój wakacyjny nie awydatnia się tu w mierzem. Dążność do przywrócenia miasta znaczenia i świetności wstrzymuje się stale, cokolwiekby zresztą objętnego można powiedzieć o poszczególnych objawach trwającego ożywienia. Sprawa „Targów Wschodnich”, o której wspominałem już kilkakrotnie, interesując dziś już nie tylko sfery fachowe, ale ogół mieszkańców. Magistrat lwowski troszcząc się o odpowiednie pomieszczenie spodziewanego napływu gości, zwrócił się z odczwą do obywatelstwa miasta z prośbą o zgłaszanie mieszkań na kwatery, obliczając zapłatę 600 mk. W razie lieznego napływu przyjezdnych cena ta prawdopodobnie moeno wzrosnąć.

Prace około urządzenia Targów wra, plac Powystawowy zapelnia się budykami i kioskami wystawców. Jak się to będzie estetycznie przedstawiać po wykończeniu, pokaże dzień otwarcia Targów, w którym zwolka ponoć nie nastąpi. Badowie jed-

nak urządzone dla Targów odbijają się ajemnie na estetycznym wyglądzie krańców parku Killińskiego, graniczących z placem Powystawowym. Na krańcach mianowicie parka urządza się ogrodzenie ze słupów cementowych i siatki draclanej, co moeno zszpecel park ten. Ponadto przez napływ ludzi, chętnych zobaczenia robót na Targach, stracił dązo ze swego aroka, stając się miejscem rojnym i gwarnem. Wskatek tego dawni miłośnicy parku Killińskiego, szakający ta spokoja i powietrza, szakają obecnie innych astroni, które znajdują dalej poza miastem, pozostawiając park publicznosci, przeważnie paskarskiej lub fillsterskiej.

Sprawy teatralne, które od długich lat stanowiły ta boleżkę z powodu niewłaściwego połączenia w jednym gmachu opery, operetki i dramata, wejdą obecnie na tory nowo malne, gdyż Lwów zdobył się na reszcie na rozdzielenie wspomnianych działów teatralnych. Na skutek tej reformy dawny teatr miejski poświęcony będzie operze i prowadzić w gmachu dramatu, dramat i sztuki popularne przedstawiać będą scenie Teatru Małego na al. Głębokiej, operetka zaś, ponosząca dotychczas w gmachu teatru miejskiego, ze szkodą rozwoju sztuki teatralnej, przeniesie się do wynajętego specjalnie na ten cel gmachu „Colosseum” na al. Sienkiewicza, gdzie grać będzie się operetki także farsę. Naczelnym dyrektorem tych instytucji teatralnych będących przedsiębiorstwem państwowym, mianowano obecnie p. Harkę nowskiego, artystę dramatycznego, po którego kierownictwie publicznosci obiecaje sobie wiele dodatkowych form w dziedzinie sztuki scenicznej. Oprócz wspomnianych teatrów, w naszym ta obecnie teatr „Bogusławski” mieszczący się na al. Rejtana, w ten, prowadzony przez zespół artystów warszawskich uprawiający lekką, obliczoną na zadowolenie masołosel. Głód sztuki scenicznej i publiczności wielki. Widowni wzniesionych teatrów, mimo wysokich kosztów, zapelnione, oczywicie publicznością niezamieszkaną. Publicznosci ze sfer inteligencji, jak ko najmniej dziś zamożnej, dotąd do teatru dziś atradniony. Magistrat lwowski, cheąc choć w części odstepnie inteligencji pracującej, ma-

Benedykt Filipowicz.

Capscy satrapowie.

(Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.)

— Dlaczegoż pan władz nie słucha?

— Mniemam, że cenzura może mi wykreślić, co się jej nie podoba, ale nie znam przepisów prawa, któreby zmaszały mnie do drakowania tego, co się jej podoba—odparł Leo, dobry prawnik.

— Ale ja znam jedno prawo, które władzy pozwala na ułatwienie opornym wyjazdu do Archangielska, gdzieby w ostrym klimacie ostadzili swoje rewolucyjne zachcianki.

Kleigelis się odwrócił. Leo wyszedł i... zaczął drakować „Wiadomości dworskie”, doszedł bowiem do przekonania, że nie warto gabić siebie i pisma sabweneyonowanego przez Leopolda Kronenberga dla rabyki, której przecież nikt nie czyta, a wszyscy wiedzą, że jest narzeczona.

Jankalio triumfował. Pyrhasowe to zwycięstwo, które nie zmniejszyło w prasie antypatii dla prezesa, protegowanego, jak mówiono powszechnie, przez Maryę Andrejwnę Harkową.

Jankalio prześladował głównie prasę ludową, która wówczas zaczęła zrywać się do lota. Nie dowiedział całą duszą „Gazety Świątecznej” „Promyka”. Jako „dziejateli” w większym stylu wiedział on dobrze, że podstawa naroda jest lad jego, że gdy lad polski polskim czać się będzie, naród

polski zyska się do walki z rasyfikacją. Promyk był ostrożnym. Wiedział, że Jankalio zagłębował na jego „Gazetę” i unikał podawania do cenzury artykuła, któryby mógł się niepodobać.

Nie unikał przecież nieszczęścia. Za to, że łamacz nie spoztrzeżł, iż cenzor wykreślił jakiś wyraz, zresztą niewinny, i nie wyrzucił go z kolamny, „Gazetę Świąteczną” wzięto na „Isprawlenie”. Sarowa to kara. Polegała ona na tem, że „Gazetę” masiano posyłać do cenzury już po przelamaniu wszystkich stron i to na sesję wszystkich cenzorów, nie własciwem tylko cenzorowi. Jeżeli wykreślono jeden tylko wyraz, Promyk musiał namer przelamać i posłać do cenzury na sesję następną, za tydzień.

W ten sposób „Gazeta Świąteczna” przez jakiś czas wychodziła, zamiast co tydzień, tylko raz na miesiąc. Nareszcie karę cofnięto. Nic z dobrego serea, lecz dla tego, że przekonano się, iż taki system prasy ludowej nie zdławił, a bądź co bądź władzę rządową ośmiesza, jako bezsilną.

Miał też Jankalio przykre chwile. „Czas” krakowski ogłosił w szeregu feljtonów obrazki z życia warszawskiego p. t. „Towarzystwo warszawskie”. Autor cietem plórem secharakteryzował ówczesne wybitne osobistości polskie i rosyjskiej przyczem ze zdolnością najlepszego malarza sportretował Maryę Andrejwnę Harkową, opisując wszystkie jej strony śmieszne i zachcianki.

Zona satrapy walczyła się ze złością.

— Wot palaczok mierzawicci—zawołała do Józefa Władimirowicza Harki. I eóż ty na to, ty,

malowana figuro. Sy pozwolisz na to, żeby jakiś tam palaczok śmiał ośmieszać małżonkę generał-gubernatora warszawskiego i dowódcę wojsk zwycięzcy z pod Szypki i w dodatku rodowitą hrabiankę.

Harko wyznaczył 6000 rubli nagrody za wysledzenie autora, o którym wiedział, że pochodził z Warszawy, tylko bowiem warszawiak mógł znać tak doskonale stosunki miejscowe.

Cała sfora szpiełów żandarmskich weszła po wszystkich cakierniach i restauracjach wszystkich literatów i dziennikarzy wyciągano na słowa—sledzono korespondencje pocztowe, wysłano najzdolniejszych szpiełów do Krakowa. Mijał tydzień za tygodniem, Marya Andrejwna walczyła się ze złością—ale autora „Towarzystwa warszawskiego” nie można było wykryć.

Tymczasem „Towarzystwo”—właśnie z powodu poszukiwań autora—było rozrywane w Warszawie, nawet w kołach rosyjskich, w których śmiano się do rozpaka z ośmieszenia ogólnie nielabianej Maryi Andrejwny. To znawa spowodowało śledzenie księgarń, która książkę sprowadziła w sposób potajemny. Te poszukiwania awiczezone były skutkiem pomyslnym, dzięki przypadkowi, o którym w owym czasie mówiła cała Warszawa.

Oto do mieszkania jednego z oficerów pałki lejb gwardji hazardów przybył oficer tego pałki, syn Harki. Kolega czytał jakąś książkę, ale zobaczywszy Harkę, asanął ją na bok.

ność bywania w teatrze, wyznać się na poniedziałki ceny o 50 proc. niższe. Zarządzenie to pozwoli choć rzadko słowem z pracującą inteligencją zetknąć się ze sztuką sceniczną i powetować straty powodowane w kulturze teatralnej przez sztukę kinową.

B. R.

Z Wilna.

Na zjeździe przedstawicieli samorządu w Wilnie uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd Samorządów Ziemi Wileńskiej stwierdza arcywiście, że czyn gen. Żeligowskiego z dnia 9 października 1920 r. odpowiada całkowicie interesom i woli ludności miejscowej w stosunku do narzuconej jej wskatek traktatu litewskobiałoruskiego, rządów litewskich i że stworzony przez ten stan rzeczy znajduje zdecydowane poparcie wśród większości mieszkańców kraju, wyraża gen. Żeligowskiemu i Jego żołnierzom najwyższą wdzięczność za uwolnienie większej części kraju od obcej i wroglej okupacji rządu Kowieńskiego i żywiąc do gen. Żeligowskiego i Jego działalności całkowite zaufanie i uznanie za dokonane prace.

Oczekuje od Niego i nadal stanowczej i zdecydowanej obrony kraju i praw jego mieszkańców od szeregów zamachów zzewnątrz.

Wniosek, wśród entuzjastycznych oklasków, przyjęto jednomyślnie.

Zjazd, przyjmując pod uwagę, że zdania Rady Ligi Narodów, dotyczące jednostronnego rozbrojenia wojsk gen. Żeligowskiego i wycofania z jego armii i administracji nielicznych zresztą elementów polskich nie pochodzących z tego kraju, nie mogą być przyjęte, gdyż, po pierwsze, są stawiane w chwili, kiedy losy kraju nie zostały przesądzone a wojska rządu kowieńskiego stoją a wrót Wilna i okupują znaczną część ziemi wileńskiej, po drugie zaś, Liga Narodów nie może dość dotychczasowej gwarancji co do bezpieczeństwa kraju ponieważ zdania jej, zgłoszone do rządu kowieńskiego, jak n. p. zmniejszenia składu armii litewskiej i jej wycofania z nad linii kolejowej Wilno—Grodno, nie były przez ten rząd wykonywane, a sytuacja ludności w paśmie neutralnym, znajdującym się pod

władzą komisji kontrolującej L. N. arcywiście wszelkim pojęciom ładu społecznego i jest zbliżona do stanu kompletnej anarchii, że po trzecie, niezależnie od powyższego, każdemu Polakowi bez względu na dzielnicę, z której pochodzi, przysługują prawo obrony całości ziem polskich i uczestniczenia w pracach organów ich władzy miejscowej, stanowiąc i całkowicie zdania Rady Ligi Narodów, zawarte w uchwałach z dnia 28 czerwca r. b. odrzuca i podkreśla, że armia gen. Żeligowskiego jest jedynie gwarancją nie tylko bezpieczeństwa kraju i jego ładu zewnętrznego, ale również ostoją pokoju w tej części Europy.

III Zjazd stwierdza, iż niewątpliwym, kilkakrotnie wyrażonym dążeniem ludności tej części Wileńszczyzny, którą reprezentuje, było i jest jaknajścisłe i jaknajtrwalsze zjednoczenie z odrodzoną Rzeczypospolitą Polską.

Zjazd zaś, iż gen. Żeligowski, jak również Rząd Polski czynią wszystko, co będzie w ich mocy, ażeby te dążenia ludności Wileńszczyzny zostały jaknajprędzej urzeczywistnione.

Pragnąc raz wreszcie położyć kres stanowi niepewności, trwającemu dotąd wobec stawionych przez Ligę Narodów przeszkód wypowiedzenia się zainteresowanej ludności, zjazd zwraca się do gen. Żeligowskiego z usilną prośbą o zwołanie z terytorjum, podległego jego władzy, zgromadzenia specjalnie w tym celu wybranych przedstawicieli dla decydującego orzeczenia o przynależności państwowej pomienionego obszaru.

Z Sokółki.

Związek ziemian rozstał następującą odczwę do ziemian pow. sokólskiego:

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu, wybrana przez Radę Nadzorczą Związku Ziemian Komisja postanowiła zebrać odpowiednio fundusze na poparcie tych kandydatów, którzy dawać będą gwarancję praworządności i popierania interesów ziemiańskich.

Składka na powyższy cel w pow. sokólskim wynosił mk. 10 od morgi podatkowej i winna być wpłaconą do kasy oddziału w Sokółce (Kosielecna 27) w dwa ratach — pierw-

szą do dn. 15 lipca r. b. — drugą do dn. 15 września r. b. (dzierżawcy płacą połowę.)

Kronika.

„Białystok ilustrowany”. Album pod tym tytułem już wydrukowany i w dniu dzisiejszym będzie przywieziony z Warszawy do naszego miasta. Egzemplarze zamówione — z powodu dzisiejszych arcywiście — sekretariat redakcji zaczął wydawać jutro, w poniedziałek, od godz. 11 do 1 i od 5 do 7.

Z gimnazjum żeńskiego. Dyrekcja Gimnazjum przypomina, że wszystkie uczennice powinny z początkiem roku szkolnego mieć mandarki i czapki foremne, oraz przygotować fotografie do legitymacji.

Kandydatkom do egzaminów wstępnych przypomina się że do dnia 30 VIII potrzebne dokumenta oraz fotografie.

Teatr Ludowy daje dzisiaj, z powodu przybycia Naczelnika Państwa, nadzwyczajne przedstawienie galowe, na którego program złożą się: jednoaktówka i dział koncertowy.

Dnia 8 września wyruszy z Białegostoku pielgrzymka do Krynki o 6-cj rano a powróci o 5-tej popołudniu. Bilety są do nabycia w kancelarii kościelnej w Białymstoku — następnie u księdza w Niewodnicy i w Starosielcach a ks. Grzybowski. Bilet 100 mk. w obie strony.

(m) Do Ameryki. Jak dowiadujemy się ze źródeł pewnych, dzieci poniżej lat 14-tych adając się do Ameryki bez względu na kogo, nie potrzebują zapłacić wizy konsalatu amerykańskiego; wystarczającą dla nich jest pieczęć. „Hajas” znajd. się w liście na paszportach.

(m) Likwidacja strajku. Strajk majstrów trwający kilka tygodni został nareszcie onegdaj zlikwidowanym; majstrowie otrzymali zamiast żądanej 100 procentowej 75 procentową podwyżkę.

Zakończonym został również strajk pracowników w gminie żydowskiej.

(m) P. A. K. P. D. wydał abronia dla wszystkich dzieci domów sierot; jednocześnie poczyniono kro-

ki celem otrzymania ich również dla dzieci ochronek i abogiej dziatwy szkolnej.

(m) Zamach samobójczy. Przy al. Krakowskiej nr. 6 jakaś kobieta w zamiarze popełnienia samobójstwa wskoczyła do studni. Woda osiągnęła ją li tylko do gardła. Na wołanie o pomoc zbiegli się ludzie, z których strażak Szmasz za pomocą sznara uratował desperatkę.

Podpalacze. W środę wieczorem w majątku Walitki żli sąsiedzi podpalili trzy olbrzymie stogi siana, należące do właściciela majątku p. Hasbacha. Jak mówią była to zemsta tych, którym służba dworska nie pozwalała na kradzież siana.

Kradzież koni. W okolicy Walli kręca się złodziej, którzy wypatrują po wsiach kto ma lepsze konie, aby je wykraść i wyprowadzić do Prus. Kradzieży dopuszczają się przeważnie ci, co niedawno powrócili z Rosji.

(m) Kradzieże. W ogrodzie miejskim p. Kabińskiej wykradziono portmonetkę z 2000 mk.

Rozmałość.

Odbieranie dzwonów zabranych Polsce.

Z wywiezionych z Polski przez Niemców dzwonów, adno się dotychczas odnaleźć 87 sztuk. 3 dzwony wysłano do kraju, tak że w połowie sierpnia można się spodziewać ich powrotu. Waga 73 dzwonów wynosi 22.153 kg. Dzwony te odeślane zostaną do komisji rewindykacyjnej w Warszawie, a stamtąd do poszczególnych parafji.

Katastrofa kolejowa w Bukowniu

Zdążający onegdaj pociąg towarowy z Olkasa, ałgi pod Bukownem katastrofic. Przyczyną wypadku było pęknięcie łącznika. Zderzenie było tak silne, iż 7 wagonów ałgiło zupełnie rozbita, trzy zostały poważnie uszkodzone, 2 łęcz. Z pod grzązów wydobyto zwłoki młodego chłopca i ośmia świń. Katastrofa spowodowała parogodzinne wstrzymanie ruchu.

— Co to za książka?
— Głupstwo.
— Jestem ciekaw.
— To nie dla ciebie.
— Pokażcie.
— To książka zakazana.
— Tem więcej jestem ciekaw.
— Wiesz, że takich książek sprowadzać nie wolno.
— Włem. Ale chyba możesz być pewnym że cię nie zdradzę.
— Słowo oficierskie?
— Daję oficierskie słowo... odparł młody Harko, poczem wziął do ręki książkę, podaną przez kolegę z pałki lejbgwardyi Jej Cesarzkiej Mości.
— A, to „Towarzystwo warszawskie” Ta odpieszczają moją matkę. Skąd masz tę książkę? Przeczytam ją i ja.
— Mam ją od Hoesteka.
— Księgarni?
— Tak. Ale pamiętaj słowo!
— Pamiętam.
— Młody Harko dotrzymał słowa oficierskiego. Nie poszedł ani do żandarmów, ani nawet do Klejgisa, lecz tylko do swojego brata, zajmującego stanowisko cenzora.
A rezultat słowa oficierskiego porażnika lejbgwardyi cesarskiej? Zaraz nazałtraz policja dokonała rewizji w księgarni Hoesteka, którego nie aniknęła sarowa kara za sprzedaż książek, niedozwolonych przez cenzurę.
Nie dowiedziano się przecież nazwiska autora „Towarzystwa warszawskiego”. Zresztą na-

zwisko to było tajemnicą nawet w świecie literackim, znaną tylko dwóm literatom warszawskim i redaktorowi „Czasu” Stanisławowi Kozmianowi.

Wyszło ono na jaw dopiero w dniu pogrzebu przedwzszśnie zmarłego autora. Był nim Antoni Zaleski, wydawca „Słowa” warszawskiego. Rękopis jego przepisywał również nieżyjący już dawno Julian Łętowski (Książek), a przewożono go z Warszawy do Krakowa w sposób tajemny.

Marya Andrejewna dowiedziała się zapóźno o nazwiska swojego znakomitego portrecyisty. Je złość już go wówczas dosięgać nie mogła Jankaljo nie mógł pochwalić się przed nią wysłaniem znicznawidzonego „literata”.

Jako prezes cenzury, Jankaljo, znał dobrze język polski, ale w rozmowie z redaktorami ażywał stale języka rosyjskiego. Były to zresztą rozmowy bardzo sływnie, czysto arcydowe, do Jankalja chodzili bowiem redaktorowie jedynie wzwani.

Wzwał raz redaktora „Słowa” Mściława Godlewskiego.

Na przemowę rosyjską Godlewski odpowiedział po polsku...

— Wy po czema po polski? Ja goworja po raski.

— Mówię po rosyjska słabo... tłumaczył się Godlewski.

— I wy redaktor gazety, wy sowietnik Ziemskawo Kredytawo Obszczestw! Wy dołżny chorozso goworit po raski. Zdićś Rossija!

Na to Godlewski nie nie odpowiedział, skto-

nił się i wyszedł aby nie adawać się do Jankalja nawet na wezwanie. Zastępował go wówczas Antoni Zaleski (zwany w redakcji „Antońkiem”), jako wydawca tytalarny „Słowa”, który już miał mówić po rosyjsku. Ani nawet na myśl nie przyszło Jankalowi, że ma przed sobą autora „Towarzystwa warszawskiego”, za którego wysłędzenie ałskolaby go brzydka, jak noc, Marya Andrejewna!

Jednym z najinteligentniejszych, jeżeli wogóle może tu być mowa o inteligencji, cenzorem za czasów Jankalja był

Józef Worszew starszy,

starszym nazwany dla odróżnienia od swojego młodszego brata, również cenzora.

Był to czynownik rosyjski w wyższym stylu śelsy wykonawca poleceń władzy wyższej, nie odstępował od nich na krok jeden. Był więc cenzorem sarowym, isle harkowskim, ale człowiekiem uczciwym. Łapówek nie brał, nawet śniadań w handelku Arkuszewskiego przy al. Miodowej nie przyjmował. Jeżeli znał za stosowne cośkolwiek wykreslić, nie odsiąpił od swojego zdania.

— Nie paszczę! Nie wolno! Ponieważ raz nareszcie naćzyć się masleie, że point de reserves—powiedział w Boga spoczywający cesarz Aleksander II. Żadnych marzeń! To samo obowiązuje za naszego obecnego najmłodszejszego manarchy—mówił do jednego z redaktorów.

(C. d. n.)

25

Każdy mieszkaniec miasta Białegostoku winien posiadać album „Białystok Ilustrowany”.

**DO
Dziennika
Białostockiego**

jak również do Gazety Wileńskiej, Echa Grodzieńskiego, Polski Odrodzonej (całe Kresy), Polaka Kresowego i Naszego Hłosu (Wołyń), Głosu Poleskiego (z Brześcia), Wschodu Polski, L'est Polonais, Baltika — przyjmuje.

W całym zaś państwie **WSZYSTKIE** biura ogłoszeń i wszystkie redakcje pism wyżej wymienionych. Kres. Biuro Ogłoszeń na żądanie przesyła **GRATIS** prospekty deklaracje i **MM** okazowe.

**Kresowe
BIURO OGŁOSZEŃ**

Warszawa, Długa 50
pokój 426. Tel. 281-78.

2934-10-2

TANIE MEBLE

pokoje sypialne, stołowe, kuchnie
Wielkopolskiej Fabryki wyrobów z drzewa
poleca wyłączny przedstawiciel
dom handlowy

Kazimierz Świąteczki,

WARSZAWA, Bodaena № 3, tel. 270 80.
Poszukiwani sprzedawcy na prowincji.

3288

3-2

Kto pragnie zabezpieczyć swą gotówkę

przed pożarem i złodziejem

oraz zachować możność dysponowania nią w każdym czasie i miejscu,
niech otworzy swe konto czekowe,
lub złoży pieniądze na książeczkę oszczędnościową w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują wkłady i uskuteczniają wypłaty.
WKŁADY OPROCENTOWANE.

3169 1-2

Ogród Miejski ks. Józefa Poniatowskiego
Poniedziałek 22 i wtorek 23 sierpnia r. b.

**KONCERTY
orkiestry narodowej**

pod
dyrekcją

St. Namysłowskiego

Początek o godz. 6-ej wiecz.

W razie niepogody w Teatrze Lądowym o godz. 8-ej wiecz.

3341

U W A G A !

Kooperatywy, Związki i Stowarzyszenia

tylko w naszej wytwórni

Buty jachtowe z cholewami czarne i żółte w różnych gatunkach.

Kamasze jachtowe czarne i żółte, poleca har-

lowo ze składów, oraz przyjmują zamówienia według wymagań i wzorów Sz. Kijentów

Towarzystwo „Odrodzenie” w Warszawie

3309 Twarda 20 tel fon 169 44 2-2

Lekarz-Dentysta

M. Gróndowska

po wyspecjalizowaniu się w Berlinie powróciła i wznowiła przyjęcia.

Wojskowym i urzędnikom ustępstwo

Godziny przyjęć:
od 10-2 i od 4-7.

ul. Sienkiewicza 34a nad Apteką Kurickiego.

3311 26-1

Dr. D. KANEL

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-tej do 1-3 ej i od 5-7 ej wiecz.

ulica Sienkiewicza 37, 13-1 II piętro. 33.8

Nauczyciel

Konserwatorium
W BERLINIE

przyjmuje lekcje muzyki (na skrzypcach)
od 1-3 pp.

Adres: Polna № 30
3205 Winograd. 3-1

Wielkopolska Huta Miedzi

wyłączni przedstawiciele

Spółka techniczno-przemysłowa

R. G. dycki-Cwirko i S-ka

CENTRALA:

Warszawa,

Nowowiejska 14.

3262 1-1

ODDZIAŁ:

Białystok,

Rynek Kościuszki 15.

polecają ze składu i na zamówienia **BLACHĘ MOSIĘŻNĄ** wszelkich wymiarów.

3262 2-2

Dr. A. KAHAN

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

przyjmuje od 2-4 i 6 8 p.p.
Sienkiewicza 29.

6-1 2806

ZEGARY ŚCIENNE

Mamy do sprzedania około 30 000 zegarów ściennych wykonania przedwojennego. Zegary były przeznaczone na rynek rasyjski.

„ZEGAR” T. A.

Poznań—Plac Wolności 8.

3315 2-1

8-klasowe Gimnazjum

D. DRUSKINA

Egzamin wstępny do wszystkich klas rozpoczyna się we wtorek 23 sierpnia.

Podania przyjmują kancelarja al. Szlachecka № 4 co dzień od 10 do 1 po poł.

3334 2-1

3236 DOKTOR 2-1

Henryk Adelfang

(Z WARSZAWY)

Choroby serca i płuc

Badanie krwi (Wasermann Widm., posiewy i in.)
od 3-6 pp.
Sienkiewicza 40.

Księgarnia „Św. Kazimierza”

Kynek Kościuszki 7.

poleca najnowsze nowości beletrystyczne, słowniki, atlasy, książki szkolne, oraz przyjmują wszelkie zlecenia w zakresie księgarstwa.

20-1

Dodatek nadzwyczajny **KINO „APOLLO“** **Dodatek nadzwyczajny**

ROZCZNIKA

zwolnienia od najazdu bolszewickiego

Aktualne zdjęcia

Wielki jednoserjowy monumentalny dramat, treść którego została zaczerpnięta z tajnych aktów policji hamburskiej

NIE ZABIJAJ!

Genjalna
Aud Egede Nissen
znana z obrazów
Anna Boleyn i Sumurun
w roli głównej.

Film ten wzbudził na całym świecie niebywałą sensację.

Od jutra

„MIDAS“ czyli

CIERPIENIA MIŁOŚCI

Dramat wielkiego szczęścia i nędzy życiowej w 6 aktach
w głównych rolach

słynny
Norbert Dan.

przesłonna węgierka
Kamilla Hollay.



K I N O

„MODERN“

Dziś po raz ostatni

OBŁĘD

Tragedja szaleńca w 5-ciu wielk. aktach

w głównej roli znakomity

CONRAD VEIDT

znany z obrazu

„Madame Dubary.“

Seanse 7, 8.45 i 10.15 w.

Białą pocynkową Nr 22, 20, i 18,
Białą żelazną czarną od pół do jednego m/m
grubości

Cyna angielska, oryg. bloki marki Banka.
Metal biały dla łożysk (Lagermetall),
Dent stalowy oraz liny druciane pocynk. (od 03 do
08 m/m grubości)

Zelazo taśmowe, wszystkie szerokości,
TER destylowany z węgla kamiennego Garbolineum,
Maszyny do łamania kamienia, fabrycznie
nowe, 5, 8, 10 i 13 HP.

Jak i wszelkie artykuły techniczne, kopalniane, oraz
materiały budowlane pałęca ze składu do natych-
miastowej dostawy:

BIURO TECHNICZNE

Bolesława de Dahlke

3319 Kraków, ul. Siemiradzkiego 35, Tel. № 2180

Państwowy Urząd Zbożowy naznacza na
dzień 24 sierpnia o 11-cj (jedenastej) rano
przetarg publiczny na sprzedaż 536 desek jed-
lowych, krótkich, opływanych—od samy ogól-
nej Mk. 536 — i 37 zastaw wagonowych od
samy ogólnej Mk. 1480 —
Deski i zastawy oglądać można od 9 do
3-cj w magazynie Państwowego Urzędu Zbo-
żowego al. Kapiecka № 49. 3343 2—1

Ogłoszenia drobne.

Czapki uniformowe
dla uczniów i
uczniów pań-
stwowego gimnazjum po-
leca firma „OLOMJA“
i Moduszeńskiej № 1

Ceny przystępne. 3235 10 -2

Egzaminy w tępnę do
5 kl. Gimna-
zjum Św. Kazimierza w Go-
nradzu odbędzie się między
1 a 7 września. Czas skła-
dać pośania wraz z metry-
kami 3282

Kupię każdą ilość ziarna,
siana loco wagon. War-
szawa, Wspólna 20 Krze-
miński. 3314

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Ju Jan Ka-
miński rocz. 1895 zam. we
wsi Nowa-wieś. pow. Biał-
ystok gm. Trzcianne. 3318

W domu wyższego urzęd-
nika znajdują się: 2
nie dwie pianny lub dwa
uczniowie z zamkniętych do-
mów. Opieka i pomoc w
nauce zapewnione. Wied-
domość ul. Konopnickiej 1 a

Zgubiono koncesję na pa-
pierozy wyd. na imię
Franciszka Kosłora zam.
przy ul. Świętojańskiej № 19
3316

Skradziono paszport nie-
miecki na imię Dymitry
Sol-wjow zam. Fabryczne-
Dojlidy Fabryka Krama 3317

Zgubiono kartę o demobi-
lizacji wyd. w Białym-
stoku 42 pułk na imię Bro-
nisiawa Irzanka rocz. 1907 r.
zam. przy ul. Mickiewicza
№ 25. 3322

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku rocz.
1894 na imię Józefa Popław-
skiego 3286

Zgubiono portfel z kolejową
legitymacją za № 4266
kond. druž. Białostockiej
Stanisława Lapińskiego oraz
i zaświadczenia, wydane
przez Dyрекcję Białostocką
w stanie Rodzinnym. Adres
ul. Prowiantowa № 9. 3324

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię Cze-
stawa Kisła rocz. 1902 r.
zam. we wsi Stary-Dollstów
pow. Białostocki gm. Doll-
stowo. 3333

Skradziono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Major
Borczkowski rocz. 1898 r.
zam. w m. Supraśl. 3326

Zgubiono dokumenta, legi-
tymację polską na imię
Mikołaja Szedyka, metrykę
świadectwo felezyjskie za-
świadczenie kolejowy bilet
do Wilna świadectwo szpi-
talu centralnego wyd. przez
Komisariat etapowy zam. ul.
Świętego-Rocha № 8. 3312

Skradziono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Leon Si-
kiewicz rocz. 1887 zam. we
wsi Kołodno pow. Biał-
ostocki gm. Grudek 3339

Zgubiono paszport polski
na imię Morche Nieberg
zam. przy ul. Białostocka
№ 89 3344

Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Aron Mow-
sza Kagan rocz. 1893 zam.
m. Sidra pow. Sokółski 3338

Skradziono legitymację pol-
ską na imię Perce Cema-
chowicz zam. przy ul. Łudz-
kiej № 12 3336

Zgubiono legitymację pol-
ską na imię Józef Gar-
bowski zam. przy ul. Sło-
nimska № 14 3337

Zgubiono paszport okupa-
cyjny na imię Mordcha
Sroczanski, Kupiecka 7.

Kwit Dowództwa Wojsk
wego Kolei Liter-
skich na wzięcie przez
Tomasza Ręfajskiego 6690
mk. kucyka na dzierzawę
bufetu st. Główny-sigmal-
czanie ewakuacji. 3320

Poszukuję 2—3 pokoje,
ewent. umeblowane z
prawem korzystania z kuch-
ni w rodzinie chrześc. Ofer-
ty: w Redakcji „Dzienn. Biał.“
dla J. L. 3338

Zgubiono kartę demobiliz-
acyjną wyd. przez ofi-
cera Ewidencyjnego w So-
kółce na imię Alfonsa An-
drysiewicza rocz. 1897 r.
zam. na kolonii Wielkien-
dorf gm. Korciński pow.
S. kolskiego. 3313

Zgubiono kartę zwolnienia
wyd. w m. Kowla przez
P. K. U. na imię Karola Go-
ruchewskiego rocz. 1892 r.
zam. ul. Mickiewicza № 22.

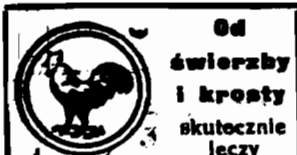
Zgubiono świadectwo spro-
wizacji na sprzedaż wy-
robów tytułowych za №
2263 na imię Antoniego Ko-
sakowskiego zam. w m.
Gonradu pow. Białostocki.

Zgubiono paszport polski
na imię Efraima Goldber-
ga zam. w m. Wołkowyża
przy ul. Brzeskiej № 24 3338

Skradziono kartę zwolnienia
wyd. w m. Pietrkowie
przez Baon zapasowy 2 pułk
legionów na imię Jęsa Ska-
czyńskiego rocz. 1897 i za-
świadczenie zwolnienia z
policji wyd. w Białymstoku
zam. przy ul. Konopnickiej
№ 2 3277

Skradziono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Leon Si-
kiewicz rocz. 1887 zam. we
wsi Kołodno pow. Biał-
ostocki gm. Grudek. 3299

Zgubiono paszport
niemiecki na imię Eugenja Bran-
da, Sienkiewicza 5.



Od

świerzby

i krosty

skutecznie

leczy

Maść od świerzby

z kogutkiem

Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych.

Skład główny w aptece
W. Hofmanowskiego.

3340 1—1

D-1 NEUMARK

z Piotrogrodu

b. ordynator Piotrograd-
skiego Alafuzjewskiego
szpitala wenerycznego.

Choroby: weneryczne,
skórne i moczopięcio-
we. (606—914).

od 10—12 i od 5—8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
27—19 b. Niemiecka. 3021

DOKTOR Aleksander Gurwicz

Specjalista od chorób skór-
nych i wenerycznych

Powrócił i wznowił przy-
jęcie cherych od 10—1 i
4—8

Lipowa 17. 27-17 2033

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i
3211 skórne 14-1

Białystok Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1; 4—7

